

ALEKSANDROWSKA „DWÓJKA” - POLSKA SZKOŁA DLA NIEMIECKICH DZIECI

W Aleksandrowie Łódzkim funkcjonują obecnie cztery szkoły podstawowe - gigantyczna „Jedynka”, sportowa „Trójka”, przytulna „Czwórka” i specjalna „Piątka”. Widać więc wyraźnie, że numeracja podstawówek jest „dziurawa” - brakuje „Dwójki”. Aleksandrowianie pamiętają jeszcze szkołę o numerze 2, której siedziba znajdowała się pierwotnie przy ulicy Łęczyckiej, na tyłach kościoła ewangelickiego. Szkoła ta została w 1978 r. połączona z Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Zespół Szkół Ogólnokształcących. W tej formie „Dwójka” działała do czerwca 1989 r., po czym została zlikwidowana. Część dokumentacji Szkoły Podstawowej nr 2 znalazła się w liceum aleksandrowskim, skąd niedawno, wraz z innymi materiałami archiwalnymi, trafiła do Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej.

Pierwsze szkoły niemieckie powstały w okolicach dzisiejszego Aleksandrowa wraz z pojawieniem się tu przybyszów z Zachodu. Już w 1782 r. we wsi Brużycy, dzieci pierwszych przybyłych tu z Niemiec osadników uczyły się w swoim ojczystym języku w osobnej szkole. W latach 1798-1799 nowy właściciel Brużycy, Rafał Bratoszewski, pomógł kolonistom niemieckim wzniesić drewniany budynek szkolny w Rudzie - Bugaj. Kilkanaście lat później ten sam Bratoszewski założył osadę miejską, którą nazwał Aleksandrowem, oraz sprowadził do niej tkaczy. Wraz z nową falą osadników powstała kolejna szkoła ewangelicka. Jej budynek wzniesiono w latach 1826-1827 przy ulicy Kościelnej (obecnie Wojska Polskiego), naprzeciwko parafialnego kościoła katolickiego św. Rafała. Budynek ten już nie istnieje. Został mocno zniszczony w czasie tzw. bitwy pod Łodzią w końcu 1914 r., a spłonął ostatecznie w 1945 r. Wcześniej mieściła się tu dwuklasowa szkoła podstawowa oraz mieszkanie nauczyciela. W jednej z klas - katolickiej - uczono po polsku, w drugiej zaś - ewangelickiej - po niemiecku. Po powstaniu nowej szkoły dla ewangelików przy ulicy Łęczyckiej, w starym budynku pozostała tylko polska podstawówka nosząca numer 1. Już w 1834 r. jeden z aleksandrowskich pastorów założył konkurencyjną jednoklasową szkołę podstawową o charakterze wyznaniowym - ewangelickim. Jej siedziba znajdowała się prawdopodobnie w sąsiedztwie zboru luterańskiego. Kościół. Nauczycielem w szkole ewangelickiej był z urzędu kościelny kantor, czyli śpiewak. Szkoła ta w następnych dekadach rozrastała się i stopniowo traciła swój wyznaniowy charakter. W końcu XIX wieku otrzymała nowy drewniany budynek, który jednak niebawem przestał wystarczać. Od 1910 r.

aleksandrowska wspólnota ewangelicka nosiła się z planami budowy obszernej, murowanej szkoły z prawdziwego zdarzenia, przerastało to jednak jej możliwości finansowe. Budynek ten stanął przy ulicy Łęczyckiej 4, na tyłach kościoła ewangelickiego, w dawnym ogrodzie pastora, dopiero w 1913 roku, czyli tuż przed wybuchem I wojny światowej. Znajdowało się w nim sześć sal lekcyjnych, tzw. sala confirmacyjna, mieszkanie nauczyciela oraz, na strychu, dwie salki - siedziby różnych niemieckich stowarzyszeń. Duży udział w sfinansowaniu tej budowy mieli aleksandrowscy fabrykanci wyznania ewangelickiego, a zwłaszcza Artur Greilich, właściciel fabryki pończoszniczej przy tej samej ulicy Łęczyckiej i burmistrz miasta. Jego nazwisko pojawia się w pierwszym zachowanym protokole Rady Pedagogicznej tej szkoły z 9 października 1917 r. Był on jednym z członków tzw. Zarządu Szkolnego, odpowiedzialnym za sprawy finansowe szkoły. Nowy budynek poświęcił uroczyście luterański pastor z Łodzi - Gerhard w dniu 8 września 1913 r. Oficjalna nazwa tej szkoły brzmiała początkowo: Niemiecko-Ewangelicka Szkoła w Aleksandrowie koło Łodzi. Nawiasem mówiąc, jeszcze w latach dwudziestych XX wieku Aleksandrów nazywano czasami wcale nie Łódzkim, lecz Łęczyckim, czego dowód mamy w księdze wizytacyjnej tej szkoły.

W Muzeum Oświaty w Łodzi, znajdują się obecnie dwie księgi pochodzące z przedwojennej aleksandrowskiej „Dwójki”. Są to: Księga Protokołów Rady Pedagogicznej z lat 1917-1926 oraz Księga Wizytacyjna z lat 1925-1929. Dzięki tym unikalnym źródłom możemy dość dobrze poznać codzienne życie tej szkoły, zwłaszcza w latach 1924-1926. Kierownikiem Siedmioklasowej Szkoły Powszechnej nr 2 w Aleksandrowie, bo taką nazwę nosiła wtedy ta placówka, był w latach 1920-1931 Józef Huf, pełniący zarazem funkcję wiceburmistrza Aleksandrowa. Z ówczesnych nauczycieli znamy: Edmunda Riske (pracował w szkole już od 1917 r.), Juliusza Blocha, Oswalda Ziebartę, Artura Schmidta, Zenona Kuske, Edmunda Blocha, Alberta Tonna, Artura Kriese i Elę Kriese. Są to niewątpliwie nazwiska niemieckie, zresztą niemiecką narodowość tych nauczycieli potwierdzają również różne inne wzmianki w obu zachowanych księgach. W połowie lat dwudziestych w szkole nr 2 uczyła z pewnością jedna Polka, była to niejaka Maria Ciesiołkiewiczówna (nazwisko, trzeba przyznać, nie do wymówienia przez nie-Polaka). Jak można łatwo się domyślić, przedmiotem przez nią wykładanym był język polski. W 1926 r. zatrudniono drugiego nauczyciela Polaka. Był nim Mieczysław Różycki. W roku szkolnym 1924/1925 w szkole przy ul. Łęczyckiej uczyło się 519 dzieci, czyli nieco mniej niż w ówczesnej polskiej „Jedynce”. Równoległych klas I-III było po dwie, klas IV - aż 3, zaś V-VII - po jednej. Dwie najstarsze klasy - VI i VII, ze względu na małą liczebność klasy VII (tylko 9 osób), odbywały zajęcia wspólnie. Klasy

były liczniejsze niż dziś - liczyły średnio około 40 uczniów, a najliczniejsza z nich klasa III - aż 59. W 1925 r. spośród 519 uczniów nie promowano do następnej klasy aż 150, co świadczy o dużej surowości oceniania ówczesnych pedagogów. Wśród przedmiotów widzimy takie jak: rachunki, język niemiecki, język polski, historia, wiedza o Polsce, przyroda, geografia, rysunki, śpiew i gimnastyka. Językiem wykładowym na co dzień był oczywiście niemiecki, choć niektórzy nauczyciele, zwykle ci polskiego pochodzenia, nauczali po polsku. Dotyczyło to szczególnie języka polskiego i historii, ale polskich komend używano nieraz także na lekcjach sportu. Lekcje trwały wtedy po 50 minut. Przerwy, podobnie jak obecnie - 10 minut, tylko trzecia, obiadowa - aż 20 minut. Tok lekcji przerywano w celu wykonania kilku rozluźniających „wolnych ruchów i ćwiczeń oddechowych”. Obecność uczniów na lekcjach sprawdzano raz dziennie, zawsze pod koniec pierwszej godziny lekcyjnej. Poszczególni nauczyciele prowadzili zajęcia nie tylko z tych przedmiotów, w których czuli się najlepiej, ale mieli także pojedyncze godziny z innych - od rachunków po zajęcia praktyczne. Do obowiązków nauczycieli należały, podobnie jak i dziś, dyżury w budynku szkolnym i na dwu przyległych doń podwórzach. Dyżurujących wyznaczano zwykle w porządku alfabetycznym w cyklach tygodniowych. Mimo przeładowanych już wtedy programów nauczania, na co skarżyli się pedagodzy, starano się uczyć także umiejętności praktycznych. Tematy lekcji w klasach młodszych brzmiały np.: „Rzeczka i strumyk”, „Pogadanka o koniu”, „Czytanka - kopanie kartofli” albo „Pająki”. Przy szkole działała własna stolarnia oraz introligatornia. Niestety nie zawsze były one czynne. Nieraz brakowało pieniędzy na narzędzia stolarskie. Organizowano także bezpłatne kursy pisania na maszynie dla starszych uczniów. Jednym z nowych nabytków szkoły było radio, które jednak przyszło dość długo spłacać. Mimo, iż w „Dwójce” uczyły się przede wszystkim dzieci niemieckie, a więc z grupy najlepiej wówczas w Aleksandrowie sytuowanej, ubóstwo także i tu bywało poważnym problemem. Z tego powodu rezygnowano nieraz z nowych podręczników, zwalniano najuboższych od opłat za cenzurkę i różnych składek, zbierano dla nich pieniądze przy okazji zabaw szkolnych, pozyskiwano od różnych firm środki na przybory szkolne. W ówczesnych szkołach w ogóle, a w tej w szczególności, przywiązywano ogromną wagę do problemów wychowawczych. Były to lata, gdy nierzadko zdarzało się, że rodzice uczniów „zginęli od kuli lub różnych epidemii”, a dzieci pozbawione były środków do życia. Pijaństwo wśród młodzieży już wtedy bywało problemem, choć raczej marginalnym. Częstszym zjawiskiem był brak elementarnej higieny, towarzyszący zwykle ubóstwu. Zdarzały się także różne sprzeczki i bójki. Dość nagminnie spisywano prace domowe. Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w dniu 31 stycznia 1925 r. na wniosek kierownika szkoły

postanowiono prowadzić specjalną księgę „dzieci moralnie zaniedbanych”. Dla ówczesnych nauczycieli ważne było kształtowanie samodzielności i społecznej postawy. W tym celu na Radzie w dniu 13 października 1925 r. powołano do życia samorząd uczniowski klas III-VII. W jego statucie pisano, że: „Przez samorząd uczniowie będą wychowani do samodzielności, nauczą się żyć razem w zgodzie i wspólnie pracować, gdy opuszczą szkołę, będą już do znacznych obywateli przysposobieni”. Spośród wybranych wcześniej pięciu przedstawicieli każdej klasy stanowiących tzw. zarząd klasy, w tajnym i bezpośrednim głosowaniu wybierano po jednym reprezentancie klasy do samorządu szkolnego. Zarządy klas wybierały następnie wspólnie, na kadencję trzymiesięczną, prezydenta samorządu, jego zastępcę, sekretarza i skarbnika, obowiązkowo spośród uczniów najstarszej klasy VII. Musieli oni jednak zostać zatwierdzeni przez Radę Pedagogiczną. Do obowiązków samorządu miało należeć: dbanie o porządek i spokój w klasie i na korytarzu, o stan pomocy naukowych oraz przedstawianie życzeń i próśb nauczycielom. Samorząd miał też w przyszłości pod kierunkiem wyznaczonego nauczyciela opracować „ustawy karne” regulujące kary za różne szkolne przewinienia. Odmówiono mu jednak prawa udziału w dyskusji nad wielkością prac domowych. Już wcześniej pojawił się pomysł zorganizowania samorządu na nieco innych zasadach - jako sądu uczniowskiego z sędzią, prokuratorem i ławnikami rozstrzygającego wszystkie trudniejsze szkolne sprawy. Najwyraźniej jednak pomysł ten się nie przyjął. W przedwojennej szkole nr 2 uczniowie wydawali też swoją gazetkę. Nosiła ona tytuł „Unsere Schule” (czyli „Nasza szkoła”). Ukazywała się co tydzień począwszy od 13 grudnia 1924 r. Każdy numer zawierał: artykuł wstępny, kronikę szkolną, wiadomości bieżące, rubrykę sportową, komunikaty, humor i zagadki oraz teksty „nadesłane ze strony dzieci”. Zarząd gazety stanowili nauczyciele i uczniowie starszych klas odpowiedzialni za poszczególne działy. Odpowiedzialnym za sprzedaż gazetki (w cenie 5 groszy) był wówczas uczeń klasy VI (H. Wiese). W każdej z klas wywieszano na specjalnej tablicy informacyjnej jeden numer, gazetki, aby wszyscy mogli się z nim zapoznać. Do oszczędzania miała uczniów wdrażać działająca w szkole Kasa Oszczędnościowa – „Nasz Bank”, założona 5 października 1925 r., której udziałowcami byli uczniowie. Funkcjonowała tu także spółdzielnia uczniowska, czyli kooperatywa z własnym sklepikiem. Nieobca przedwojennym pedagogom była także problematyka, jak byśmy dziś powiedzieli, „ekologiczna”. W klasie V zorganizowano w marcu 1926 r. Kółko Ochrony Przyrody. Jego członkowie musieli zobowiązać się do: „nie męczenia zwierząt, nie niszczenia roślin i odwodzenia od tego innych”. Główną formą działalności tego kółka miały być wycieczki na łono przyrody organizowane dwa razy w

miesiącu, gdy pozwoli na to pogoda. W miesiącach zimowych miały je zastąpić odczyty. Statutowym celem działalności miało być „wzbudzenie zapału do przyrody”. W następnych latach na terenie tej szkoły działały ponadto: kółko gimnastyczno-sportowe, artystyczno-literackie, sekcja muzyczna i chór szkolny, bardzo aktywny podczas różnych uroczystości szkolnych, religijnych i państwowych.

Szkolną codzienność przerywały od czasu do czasu uroczystości. Mimo obcego zazwyczaj pochodzenia nauczycieli i uczniów, nie miały tu bez echa polskie święta narodowe. Z okazji 3 Maja w 1925 r. szkoła ta wzięła udział, wraz z innymi szkołami działającymi w miasteczku, w patriotycznym pochodzie. Oprócz tego, w sali confirmacyjnej szkoły odbyła się akademia, gdzie dwu odczytom na temat tej rocznicy - w języku polskim (M. Ciesiońkiewiczówny) i niemieckim (J. Blocha), towarzyszyły śpiew i deklamacja uczniów wraz z muzyką (gra na skrzypcach). Podobnie wyglądały obchody rocznicy śmierci Bolesława Chrobrego w dniu 24 czerwca 1925 r., której towarzyszyło także uroczyste nabożeństwo w kościele ewangelickim. Nie ignorowano także zalecanych przez polskie władze szkolne pogadanek pod hasłami takimi jak: „tydzień policjanta” czy „tydzień polskiego lotnictwa”. Organizowano w tej szkole zbiórki funduszy na Polską Macierz Szkolną. Przy różnych okazjach dzieci i młodzież z „Dwójki” spotykała się na gruncie towarzyskim z rówieśnikami z pozostałych szkół. Miało to miejsce np. w czerwcu 1925 r., podczas wspólnej zabawy szkół nr 1 i 2 w aleksandrowskim parku Towarzystwa Śpiewaczego „Polihymnia”. Spotkanie to uświetniły występy amatorskich zespołów teatralnych z obu szkół, śpiewy chórów, deklamacja i popis gry skrzypcowej. 24 maja tegoż roku zorganizowano tradycyjną ogólnoszkolną niedzielną majówkę - wycieczkę za miasto, której przygrywały orkiestry dęte, wypożyczone specjalnie na tę uroczystość od towarzystw śpiewaczych. Miała wtedy miejsce loteria fantowa, przypinanie znaczków i zbieranie ofiar na potrzeby sierocińca. Dostyc często odbywały się zabawy szkolne, na które sprzedawano bilety, z których dochody wspierały później najuboższych uczniów. Ciekawostką jest to, że po wcześniejszych zabawach dla dzieci, o późniejszej nieco porze, odbywały się oddzielne zabawy dla starszych. Nie nazywano ich jeszcze wtedy dyskotekami, lecz raczej potańcówkami. Podobnie jak dziś, także wtedy dostyc regularnie zwoływano zebrania rodziców, na których wychowawcy przedstawiali osiągnięcia ich pociech. Rok szkolny kończyła uroczysta akademia połączona z rozdaniem świadectw oraz tzw. popisem uczniów i wystawą ich prac plastycznych. Godna podziwu jest postawa ówczesnych nauczycieli, którzy bardzo dbali o pogłębianie swojej wiedzy i wzajemne dzielenie się doświadczeniami. Począwszy od 12 maja 1925 r., co tydzień odbywały się tzw. „wieczory pomocy wzajemnej”,

gdzie nauczyciele kolejno referowali różne zagadnienia metodyczne, naukowe i światopoglądowe. Jeden z nich przybliżył np. pozostałym warunki pracy w kopalni węgla, gdzie spędził lata I wojny światowej. Często odbywały się w ówczesnej „Dwójce” różne lekcje pokazowe ze wszystkich przedmiotów, które wspólnie omawiano podczas wieczornych spotkań. Celem kupna potrzebnych dzieł pedagogicznych do biblioteczki szkolnej nauczyciele postanowili się opodatkować. Innym razem, na zebraniu Rady Pedagogicznej w dniu 16 października 1925 r., dobrowolnie zrezygnowali z przyznanego im przez Magistrat miasta Aleksandrowa dodatku ekonomicznego, motywując to ogólną biedą i dobrem współobywateli. O wyjątkowo otwartej i nowoczesnej postawie niektórych nauczycieli świadczy projekt utworzenia przy szkole punktu poradnictwa w sprawach seksualnych dla starszej młodzieży, z którego jednak się wycofano w obawie przed nieprzychylnymi reakcjami niektórych rodziców.

Podobnie, jak w innych ówczesnych szkołach, dużą wagę przywiązywano do wychowania dzieci w duchu patriotyzmu i wierności państwu polskiemu. Z zachowanych materiałów trudno dziś wnioskować, jak traktowano tzw. trudne tematy dotyczące stosunków polsko-niemieckich, które musiano wszak poruszać na lekcjach historii czy wiedzy o Polsce. Charakterystyczne dla tej szkoły jest nauczanie dzieci polskiego patriotyzmu na przykładach z wielkiej literatury niemieckiej, bardziej zrozumiałej dla uczniów, a nawet większości nauczycieli, oraz wykonywanie na lekcjach śpiewu zarówno polskich pieśni patriotycznych i żołnierskich (np. „Boże coś Polskę”), jak i ludowych oraz patriotycznych piosenek niemieckich. Na wieczornych spotkaniach dokształceniowych zdarzały się sytuacje, gdy jeden z nauczycieli nie mógł wygłosić przygotowanego referatu z powodu nieznamościami języka niemieckiego przez dwu kolegów, sam zaś nie był w stanie przetłumaczyć go na polski. Z zachowanych materiałów nie ma jednak najmniejszego śladu jakiegokolwiek niechęci czy wrogości ze strony kierownictwa szkoły lub poszczególnych nauczycieli wobec polskości i państwa polskiego. Polskie władze szkolne traktowały jednak aleksandrowską „Dwójkę” z pewną dozą nieufności. W księdze wizytacyjnej zachowały się obszernie protokoły z wizytacji z lat 1925-1929. W lutym i marcu 1925 r. wizytował tę szkołę Zastępca Inspektora Szkolnego Powiatu Łódzkiego - Stanisław Robak. Oceniał ją dosyć surowo. Jego nieprzychylnie uwagi wywołał nie tylko zły stan sanitarny ustępów, czy „fałszywy oraz krzykliwy” śpiew niektórych dzieci na lekcjach śpiewu. Wizytator zwrócił przede wszystkim uwagę na słabą znajomość języka polskiego, i to nie tylko ze strony większości uczniów, lecz także niektórych nauczycieli (np. A. Tonna, E. Blocha, J. Blocha). Napisał on np.: „język polski szczególnie jest traktowany po macoszemu, jest niemal w zupełnym zaniedbaniu; dziatwa w

całej szkole, prócz małych wyjątków, po polsku mówić poprawnie nie umie, pisze błędnie, samodzielne prace tak w słowie, jak i w piśmie, należą do rzadkości. Niektórzy nauczyciele sami poprawnie po polsku mówić nie umieją”. Inspektor zauważył, że na lekcjach historii czy języka polskiego prowadzonych po polsku uczniowie bardzo często uczą się na pamięć całych czytanek, nie rozumiejąc ich i nie potrafiąc nawet streścić własnymi słowami czy odpowiedzieć na podstawowe pytanie. Zwrócił on także uwagę na małą ilość książek w języku polskim w szkolnej bibliotece, gdzie przeważały dzieła niemieckie i niedozwoloną, przedwojenną niemiecką mapę Europy Gaeblera (jeszcze bez Polski), którą nakazał natychmiast odesłać. Ten, oraz następni wizytatorzy bardzo chwalili jednak ówczesną „Dwójkę” za jej działalność uspołeczniającą młodzież. Następne wizytacje wydawały już dużo łagodniejsze wyroki o działalności tej szkoły, powtarzał się jednak ciągle ten sam, najważniejszy zarzut - słaba znajomość języka polskiego przez uczniów, a nawet nauczycieli. W latach 30-tych władze podjęły próbę przymusowej polonizacji szkoły. Jej nowym kierownikiem, po śmierci Józefa Hufa, mianowano Polaka - Adama Płoszka, przyjęto też kilku nowych nauczycieli - Polaków. Akcja ta nie dała jednak spodziewanych efektów. Niemieckie dzieci w polskiej szkole nigdy jednak nie nauczyły się mówić po polsku jak we własnym języku.

Po wybuchu II wojny światowej Aleksandrow znalazł się, wraz z Łodzią i Poznaniem, w granicach tzw. Kraju Warty bezpośrednio wcielonego do Rzeszy. Zgodnie z planami hitlerowców, miały to być obszary zgermanizowane w pierwszej kolejności. Aleksandrowskich Żydów już zimą 1939/1940 r. wysiedlono do Generalnej Guberni i zamknięto w gettach. Kilka lat później zostali wymordowani w komorach gazowych Majdanka i innych hitlerowskich obozach zagłady. Wysiedlenie Polaków planowano w dalszej kolejności. Na obszarze ziem wcielonych do Rzeszy, decyzją okupanta zostały zamknięte polskie szkoły wszystkich poziomów kształcenia, w tym i dwie pozostałe podstawówki w miasteczku. Sprzęt i pomoce naukowe ze zlikwidowanych szkół nr 1 i 3, przekazano szkole nr 2, która przetrwała. Dopiero teraz stała się ona szkołą czysto niemiecką. Do programów nauczania wprowadzono antypolską, hitlerowską propagandę. Szkoła przy Łęczyckiej przestała istnieć w tej postaci w momencie zakończenia wojny. Aleksandrowscy Niemcy uciekli przed zbliżającą się Armią Czerwoną, a ci co pozostali, zostali przymusowo wysiedleni do Niemiec w wyniku postanowień konferencji w Jałcie i Poczdamie. Powojenna „Dwójka”, działająca w Aleksandrowie jeszcze przez prawie półwiecze, nie była już jednak tamtą dawną, lecz zupełnie inną szkołą. W budynku szkoły ewangelickiej przy ulicy Łęczyckiej mieści się obecnie przedszkole miejskie.

BIBLIOGRAFIA DO ARTYKUŁU :

- Księga protokołów Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Aleksandrowie z lat 1917-1926, Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej, Zbiory Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Aleksandrowie Łódzkim, sygn. 3/1.
- Księga wizytacyjna Siedmioklasowej Szkoły Powszechnej nr 2 w Aleksandrowie Łódzkim z lat 1925-1929, Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej, Zbiory Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Aleksandrowie Łódzkim, sygn. 3/2.
- Spis szkół powszechnych i nauczycieli miasta Łodzi i powiatu. Rok szkolny 1934/35, Łódź 1934, Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej, Zbiory Kazimierza Matuli, sygn. 1/2.
- Cygański M., Mniejszość niemiecka w Polsce Centralnej w latach 1919-1939, Łódź 1962.
- Kargel A., Schmidt A., Alexandrow. Ein Mittelpunkt der Deutschen im Industriegebiet Lodz, Mönchengladbach 1980.
- Szkolnictwo podstawowe w Aleksandrowie w latach 1901-1939, Aleksandrów Wczoraj i Dziś, Aleksandrów 1986, s. 4-6.
- Toegel A., Alexandrow, [w:] Jubiläumsschrift der Lodzer Zeitung 1863-1913, Lodz 1913, s. 94.
- Tukaj H., Wróbel J., Aleksandrów Łódzki 1816-1948. Zarys dziejów, Aleksandrów 1992.